

OBOJĘTNOŚĆ W ŻYCIU PUBLICZNYM

Czyli o złudnej strategii przetrwania.

Joanna Mysona Byrska

Katedra Filozofii Społecznej i Polityki
Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Papieskiego
Jana Pawła II w Krakowie



ADAM WALANUS

**dr hab. Joanna
Mysona Byrska,
prof. UPJPII**

Jest profesorem
Uniwersytetu
Papieskiego
Jana Pawła II
w Krakowie
i kierownikiem Katedry
Filozofii Społecznej
i Polityki na Wydziale
Filozoficznym tej
uczelni.

Jej zainteresowania
naukowe to:
filozofia społeczna,
filozofia polityki,
etyka stosowana.

Wybrane publikacje:
*Etyczne aspekty
demokracji* (2012),
*O polityce, polityczności
i antypolityce* (2018).

joanna.mysona.byrska
@upjp2.edu.pl

Obojętność stoi w opozycji do zaangażowania. W życiu publicznym jest coraz częściej spotykaną postawą i coraz większym problemem, ponieważ powoduje zanik aktywności istotnej dla sfery publicznej. Ktoś obojętny nie dostrzega drugiego ani jego problemów, jest skupiony na sobie i swoich własnych sprawach, nie angażuje się w działania na rzecz innych, często nie reaguje na kłopoty drugiego. Zagubił wrażliwość, która jest jedną z istotnych cech człowieka. Obojętny, neutralny, niewrażliwy, niezaangażowany stoi z boku wszystkiego, co trudne, skomplikowane i go bezpośrednio nie dotyczy. Nie dostrzega problemów innych i dzięki temu nie musi się z nimi liczyć, ograniczać, niepotrzebnie wiązać. Jest wolny, ale jest to wolność pozorna i samotna. Obojętność niszczy życie i całą sferę publiczną, zmienia w daleko idący sposób i czyni nieprzyjawnymi dla człowieka.

Człowiek – istota społeczna, zaangażowana

Jak wskazywał już Arystoteles, człowiek jest istotą społeczną i ze swej natury żyje oraz może się rozwijać, doskonalić, a także realizować swój projekt do-

brego życia jedynie we wspólnocie, która jest do tego niezbędna. Życie publiczne i sfera publiczna to, jak pisała Hannah Arendt, przestrzeń powszechna, dla wszystkich, jawna i otwarta. To przestrzeń, w której można działać na rzecz innych, zdobywać ich szacunek i uznanie. Udział w życiu publicznym, obecność w sferze publicznej wymaga zatem zaangażowania, które jest sprzeczne z obojętnością. Co więcej, obojętność niszczy sferę publiczną. Gdy coraz więcej ludzi jest obojętnych na drugiego – i to zarówno na krzywdę, jak i sukces – życie publiczne się zmienia. Richard Sennett mówi o współczesnym upadku człowieka publicznego. Jego miejsce zajmuje człowiek skupiony na swoich partykularnych interesach, zaangażowany jedynie w to, co go bezpośrednio dotyczy. Cierpi na tym życie publiczne, które tworzą ludzie wrażliwi i uważni. Życie publiczne karleje, gdy zanikają postawy zaangażowania na rzecz innych, które wyrażają się nie tylko w szeroko zakrojonych akcjach społecznych, ale przede wszystkim w codziennych działaniach, takich jak reakcje na drobne krzywdy i niesprawiedliwości, których ktoś doświadcza (np. zajęcie miejsca w autobusie zwolnionego dla starszej osoby przez nastolatka ze słuchawkami w uszach).

Upadek sfery publicznej

Postępująca obojętność przyczynia się do upadku sfery publicznej. Według Sennetta oznacza to zmianę, która dotyka powszechnie uznane i praktykowane dotąd wartości i cnoty. Zanikają postawy charakterystyczne dla człowieka publicznego, takie jak działanie społeczne, systematyczne akcje bezinteresownie podejmowane na rzecz innych, ludzie przestają się interesować i angażować, skupiają się na sobie i życiu



AMANI A/SHUTTERSTOCK.COM

prywatnym. Życie publiczne zmienia się. Sennett mówi, że upada, nie mówi jednak, w co upada. Na pewno obniża się drastycznie jego poziom.

Obojętność w życiu publicznym powoduje, że staje się ono stopniowo na coraz większą skalę polem działań tych, którzy są obojętni na problemy i potrzeby innych. Nic ich nie powstrzymuje przed działaniem, którego celem jest ich własny, egoistycznie rozumiany interes. Jest to możliwe, ponieważ inni nie reagują, brak jest jednoznacznego potępienia, dezaprobaty, znika tzw. presja społeczna, która ogranicza negatywne zachowania w przestrzeni publicznej. Pojawia się bezkarność, która idzie w parze z obojętnością. Obojętność zwykłych ludzi, ich brak reakcji (może się boją, może nie widzą sensu swojej ingerencji, może mają złe doświadczenia), tzw. znieczulica, która jest zaliczana do współczesnych chorób społecznych, powoduje coraz większą degradację życia publicznego, ponieważ zanikają nieformalne ograniczenia dla negatywnych działań; nie da się wszystkiego uregulować prawnie ani nie da się postawić na każdym rogu

strażników pilnujących właściwego zachowania – nie ma to sensu. Pojawia się za to przekonanie, że jeśli istnieją odpowiedzialne i opłacone służby, można nie reagować, są od tego specjaliści, których zadaniem jest profesjonalne działanie. Tak powstaje złudne poczucie bezpieczeństwa i braku moralnego obowiązku reagowania, obojętność się szerzy, a obok niej rozwija się bezkarność.

Kosztowna nieufność

Postępująca degradacja życia publicznego, której wyrazem jest m.in. bezkarność niewłaściwych postaw i zachowań, powoduje rozpowszechnienie się kultury nieufności, w której to, co buduje zaufanie, zanika i jest zastępowane przez procedury mające chronić jednostki przed innymi. Kultura zaufania pojawia się wówczas, gdy w społeczeństwie są praktykowane powszechnie zasady, dzięki którym wiarygodność i uczciwość są na porządku dziennym, czymś oczywistym jest właściwe wykonywanie swoich obowiązków,

uczciwość i otwartość na innych. Wysoki poziom zaufania nie tylko pozwala na niewprowadzanie rozbudowanych procedur i systemów sprawdzających, lecz także stymuluje społeczne zaangażowanie, tak istotne dla właściwego funkcjonowania życia publicznego.

Niski poziom zaufania przyczynia się do rozpowszechnienia się postaw cynicznych i zwykłej nieuczciwości. Ten, kto ufa i angażuje się *pro publico bono*, jest postrzegany jako osoba naiwna i ktoś, kogo można wykorzystać. Niezbędne stają się szeroko zakrojone procedury sprawdzające prawidłowość funkcjonowania praktycznie wszystkiego i generujące dodatkowe koszty. Kontrola wkracza w miejsce zaufania w praktycznie każdą sferę życia człowieka. Co gorsza, brak zaufania okazuje się właściwą strategią, która chroni przed różnego rodzaju zagrożeniami. Nieufność sprzyja rozpowszechnianiu się postaw obojętnych, dających poczucie bezpieczeństwa dzięki brakowi zaangażowania.

Skomplikowana rzeczywistość

Nie tylko nieufność negatywnie wpływa na życie publiczne. Również coraz bardziej rozwinięta i złożona cywilizacja, pełna nowoczesnej techniki, okazuje się

Naturalną reakcją na niezrozumienie i nadmiar możliwości jest obojętność, która jest formą ochrony przed tym, na co nie mamy wpływu i co jest dla człowieka nie do pojęcia.

coraz mniej zrozumiała dla przeciętnego człowieka. Media donoszą o globalnych procesach i globalnych problemach. Informacji jest bardzo dużo, a ludzie otoczeni przez świat wirtualny i coraz liczniejsze przedmioty niezbędne do codziennego życia mają coraz mniejszy zwyczajny, codzienny, bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem twarzą w twarz. Twarzą, która mówi, twarzą, która – jak pisał Emmanuel Levinas – ma w sobie zapisany podstawowy nakaz etyczny: ty mnie nie zabijesz. Stojąc twarzą w twarz wobec drugiego, stajemy się za niego odpowiedzialni, to odpowiedzialność etyczna wymagająca reakcji, właściwego działania i wykluczająca obojętność. Gdy rzeczywisty kontakt z drugim człowiekiem jest zapośredniczony przez różnego rodzaju technologie, może powodować to wzrost braku wrażliwości. W świecie wirtualnym wydaje nam się, że jesteśmy bardziej anonimowi, a to pozwala na zachowania, które w świecie realnym, gdy patrzy się w twarz drugiemu człowie-

kowi, nie są takie łatwe. Dodatkowo skomplikowana rzeczywistość wymyka się próbom zrozumienia, wymaga głębokich analiz i nawet po ich zakończeniu pozostaje nieoczywista, a wątpliwości, zamiast zniknąć, są coraz większe.

Naturalną reakcją na niezrozumienie i jednocześnie nadmiar możliwości jest obojętność, która nabiera formy ochronnego pancerza przed tym, na co nie mamy wpływu i co jest dla człowieka nie do pojęcia. Człowiek przeciążony nadmiarem – informacji, możliwości, danych, przedmiotów – może przyjąć stanowisko: to mnie nie obchodzi, to mnie nie dotyczy, to mnie nie interesuje. Postawa obojętności w tym wypadku daje poczucie bezpieczeństwa. Brak wrażliwości z nią związany pozwala spokojnie „robić swoje” bez podejmowania trudnych prób, które są często i tak skazane na niezrozumienie.

Niewrażliwość konsumenta

Świat współczesny, zwłaszcza świat kultury zachodnioeuropejskiej, coraz częściej charakteryzuje się rozpowszechnieniem postaw konsumpcyjnych, które nie sprzyjają wzrostowi poziomu zaangażowania w życie publiczne, chyba że za element życia publicznego – wszak rozgrywa się to w sferze publicznej – uznamy spędzanie czasu w przestrzeni galerii handlowej na szukaniu, oglądaniu i nabywaniu wszelkiego rodzaju dóbr konsumpcyjnych. Świat konsumpcji jest światem pełnym dóbr, światem nadmiaru i pozorów. Wszystko jest dla wszystkich pod warunkiem, że człowiek należy do grona tych, którzy spełniają kryteria przynależności do konsumentów, czyli posiada odpowiednie środki finansowe przeznaczone na konsumpcję. Konsumpcjonizm, czyli podporządkowanie się wymaganiom świata konsumpcji i zredukowanie aktywności do konsumpcji w możliwie szerokim zakresie, przyczynia się do wzrostu poziomu obojętności, a co za tym idzie – negatywnie odciska się na życiu publicznym.

Konsument jest skupiony na sobie i swoich potrzebach konsumpcyjnych, jego główne zadania to, po pierwsze, konsumpcja, po drugie, generowanie zysku, który tę konsumpcję umożliwia. Gdyby konsument był wrażliwy na innych, musiałby ograniczyć swoją konsumpcję, a to pozostaje w niezgodzie z logiką świata konsumpcji opartą na materializmie i utylitaryzmie. Ograniczenie własnej konsumpcji, zwrócenie uwagi na innych, na ich potrzeby, na m.in. ekologiczny aspekt kosztów wzrostu i zysku, na ślad węglowy, który zostawiamy, dla świata konsumpcji jest niepożądane. To świat stałego wzrostu – a wzrost zależy od konsumpcji. Jeśli konsument staje się wrażliwy, przestaje konsumować z wszystkich sił i zaczyna pytać: skąd pochodzą towary? Jaki jest proces ich wytwarzania? W jakich warunkach są produkowane? Wzrost wrażliwości powoduje pośrednio spadek

zysków firm, które zostają zmuszone do poprawy warunków produkcji, technologii i płac pracowników. W efekcie należy spodziewać się skoku cen i spadku możliwości konsumpcyjnych jednostek, ponieważ mogą kupić mniej za więcej. Koło się zamyka.

Konsument nie może być zatem wrażliwy na innych, nie powinien również angażować się w życie publiczne. Gdy to zaczyna robić, przestaje być konsumentem podporządkowanym, ucieka ze świata konsumpcji i dzięki temu, że pyta i poddaje refleksji otaczającą go rzeczywistość, uwalnia się od przymusu kupowania dla samego kupowania. Rośnie wówczas jego wrażliwość, początkowo jedynie w odniesieniu do zaspokajania własnych potrzeb, ale nie jest wykluczone, że wraz z pytaniami pojawi się też wrażliwość na innych. Warunkiem ucieczki ze świata konsumpcji i wyzwolenia się z jego reguł jest refleksja, a to jest trudne, żmudne i ogranicza realizowanie własnych materialnych pragnień. Obojętność na innych i ich potrzeby chroni zatem konsumenta przed niewygodnymi pytaniami i poszukiwaniem na nie odpowiedzi.

Obojętność i egoizm

Obojętność i związany z nią brak wrażliwości łączą się z egoizmem. Gdy ja staje się centrum i punktem odniesienia, subiektywne oceny nie poddają się weryfikacji za pomocą zewnętrznych, obiektywnych kryteriów. Ja i tylko ja – a wszystko dlatego, że brak wrażliwości nie tylko na drugiego, lecz także na piękno świata i jego potrzeby. Ja się panoszy, ja żąda, ja dominuje, ja nie chce się nikomu ani niczemu podporządkować. Umożliwia to brak punktów odniesienia poza egoistycznym ja. Ja jest panem ponad innych, włada sobą i nie życzy sobie, by mu w tym przeszkadzać. Jest też obojętny na wszystko poza sobą samym.

Obojętność powoduje stopniowy zanik prawdziwego życia publicznego, które wymaga zaangażowania, jak pisała Hannah Arendt, *pro publico bono*. Tego jednostka obojętna i niewrażliwa na inne jednostki, na dodatek nauczona egoizmu przy okazji obojętnienia na innych, nie rozumie ani nie będzie praktykować.

Letarg obojętnych, letarg bezradnych

Obojętność można uznać za rodzaj ślepoty na drugiego i jego potrzeby, na otaczający świat, na problemy, na sprawy, które są ważne. Dzięki temu człowiek może pozostawać w przekonaniu, że wszystko jest w porządku. Popada w rodzaj letargu etycznego, odcina się od świata i od innych ludzi. Zamknięty na innych trwa w swoim istnieniu zadowolony z siebie. Obojętność można jednak postrzegać również jako strategię

przetrawiania w niesprzyjających warunkach, w których bycie wrażliwym to utrudnia, boli oraz wymaga trudnych decyzji i działania ze świadomością, że wszystkie wysiłki mogą pozostać nieefektywne. Obojętność może wreszcie być skutkiem poczucia bezradności, gdy człowiek jest przekonany, że nic od niego nie zależy, że będzie tak, jak będzie, i że nic nie da się zrobić. Poczucie bezradności paraliżuje i wspiera obojętność. Jeśli człowiek jest przekonany, że nie jest w stanie w żaden sposób wpłynąć na świat, obojętność okazuje się po raz kolejny rodzajem strategii przetrwania, ochronnym pancerzem, za pomocą którego człowiek odcina się od przerastającej go rzeczywistości.

Obojętność niszczy to, co typowo ludzkie, wrażliwość na drugiego człowieka, adekwatne reakcje na krzywdę i problemy innych, powoduje rozrost kultury nieufności i konieczny z jej powodu rozwój biurokratycznych procedur i różnego rodzaju systemów, których celem jest dozór i kontrola. Jako strategia przetrwania jest złudna i fałszywa, ponieważ bycie obojętnym nie chroni przed staniem się ofiarą. Bycie obojętnym pozwala nie reagować, pozostać niewzruszonym, schować się i czekać, aż sytuacja się unormuje. Problem w tym, że obojętność powoduje wycofanie się wielu jednostek ze sfery publicznej. W efekcie życie

Obojętność może być skutkiem poczucia bezradności, gdy człowiek jest przekonany, że nic od niego nie zależy.

publiczne ulega przemianie, upada, jak pisał Richard Sennett, czyli zmienia się i ze sfery powszechnej dla każdego może stać się polem działań dla tych, którzy w imię realizacji własnych interesów zgodzą się na wszystko – krzywdę innych, ośmieszenie, kłamstwo itd. Ludzie obojętni pozostają z boku. I mogą spokojnie trwać w tym specyficznym letargu mieszkanki obojętności i bezradności tak długo, jak długo nie stają się przedmiotem zainteresowania tych, którzy nadają ton. Ich własna dotychczasowa obojętność w tym momencie nie da im już wsparcia, ponieważ często idzie ona w parze z osamotnieniem, które pojawia się samo z siebie. Człowiek, by nie być sam, nie może być obojętny, mądre zaangażowanie na rzecz innych oraz budowanie różnego rodzaju relacji w życiu publicznym są ratunkiem zarówno przed samotnością, jak i upadkiem sfery publicznej. Jakość życia publicznego jest odzwierciedleniem postaw przyjmowanych przez ludzi. ■